Cats 4/91 kwiecień 1991 Cena 17000 zł Indeks 357251

TYLKO DLA DOROSŁYCH

Cats

SKANDYNAWSKI MAGAZYN EROTYCZNY

W SEKSKLUBIE »FLORIDA«



FOTO SPECIAL

TAMARA CZYLI SUPER-STRIPTIZ

MONIKA Z WARSZAWY

ZAKUPY W RAJU PORNO!

NAGOŚĆ PODNIECA MICHELLE

Dziewczęta z seksklubu »Florida« rozpieszczają mężczyzn:

SPEŁNIAJĄ WSZYSTKIE TWOJE MARZENIA!



Te piękne dziewczęta można znaleźć przy Beyerlandselaan 4 w Rotterdamie. W najbardziej śmiałym klubie tego miasta jest wszystko: wyszukane rozrywki, wyśmienity striptiz, seksualne pogotowie i wulgarne przedstawienia... Czytelnicy CATS mogą liczyć na darmowy wstęp...



»Florida« oferuje ci bezpłatne drinki!







Willi, szef „Floridy" podkręca wąsa i poprawia okulary na nosie, opowiadając o swoich prostych zasadach prowadzenia interesu:

– Już w momencie pojawienia się w drzwiach gość musi poczuć, że jest u nas królem. Musi radować swe oko od chwili przestąpienia progu. Dziewczęta zaś nie mogą być zbyt natarczywe, tak aby gość nie czuł się do czegokolwiek zmuszony. A wreszcie: wszystkie jego życzenia muszą być spełniane po umiarkowanych cenach.

Willi dokłada wysiłków, aby jego klub różnił się od pozostałych nocnych lokali Rotterdamu. Nie wypowiada się negatywnie o konkurentach, zadowalając się stwierdzeniem, że pozostałe bary pełne są niemrawych, pozbawionych uśmiechu dziewcząt.

Tego, dla odmiany, zupełnie nie zauważa się w klubie „Florida". Tutaj dziewczęta uśmiechają się od ucha do ucha, a dookoła widać masę nagich torsów. W klubie panuje atmosfera prawdziwego relaksu, a to wszystko dzięki zgranemu zespołowi energicznych dziewcząt, które pospiesznie znajdują Ci miejsce pomiędzy ich kołyszącymi się piersiami.

Z baru masz doskonały widok na nieustanną seksparadę, z której słynie ten klub. Dziewczęta dotrzymujące ci towarzystwa wchodzą kolejno na scenę, aby zaprezentować swoje zdolności. Chcą dostarczyć ci rozrywki, mając również skrytą nadzieję, że zechcesz spędzić z jedną z nich wieczór w przylegającym do klubu saloniku.

Willi doskonale zdaje sobie sprawę, że istnienie klubu zależy od dziewcząt. A tych nie brakuje. Czy nie ma jednak trudności ze znalezieniem nowych?

– Popularnie mówi się, że w każdej kobiecie kryje się potencjalna dziwka. Ale to nie jest prawdą. W rzeczywistości tylko niewielka liczba kobiet nadaje się do tego zajęcia, wymagającego jednak bardzo silnej psychiki. Dziewczyna powinna całkowicie panować nad sobą – w przeciwnym razie sięga po alkohol, pigułki lub jeszcze coś gorszego – wyjaśnia Willi, który bardzo starannie dobiera sobie personel.

– W ciągu kilku lat miałem wiele złych doświadczeń i z czasem nauczyłem się, na co szczególnie zwracać uwagę. Nigdy nie zatrudnię dziewczyny, jeśli stwierdzę, że ma jakieś kłopoty, czy to prywatne, czy też innego rodzaju. Dla takich dziewcząt nie ma w naszym klubie miejsca. Zakładam, że wszystkie dziewczęta starające się u mnie o pracę muszą zajęcie to lubić. Może nie w stu procentach, ale przynajmniej na tyle, aby goście czuli się zawsze dobrze w ich towarzystwie. Za to przecież płacą – mówi Willi, wzruszając ramionami.

Gdy jedna z dziewcząt rozbiera się na scenie, pozostałe naśladują ją, a jeśli któryś z gości ma jakieś zastrzeżenia, koleżanki natychmiast biegną striptizerce na pomoc. Od tego blisko już do zaimprowizowanego pokazu miłości lesbijskiej. Można tu podziwiać trójkąty i czworokąty, w których języki, palce i aparaty do masażu znajdują pełne zastosowanie.

Zwykle te pikantne przedstawienia stają się jeszcze żywsze, gdy któryś z gości poczuje nieodpartą ochotę zrzucenia spodni i wkroczenia na scenę.

– Tego typu improwizacje sprawiają, że mój klub jest jedyny w swoim rodzaju. Nie ma innych takich miejsc w Rotterdamie. Gdzie indziej dziewczęta nie godzą się na tego rodzaju zabawy. Występują tylko wtedy, gdy bije licznik – wyjaśnia Willy.

Udało mu się przekonać dziewczęta, by nie walczyły o klienta, lecz starały się wspólnie go rozpieszczać.

– Goście bardzo pragną, aby się nimi zajmowano. I nierzadko zdarza się, że dzięki umiejętnemu postępowaniu gość zamawia dwie dziewczyny naraz zamiast jednej – uśmiecha się szef klubu. W towarzystwie słodkich filipińskich dziewcząt pokazuje nam, że można się dobrze bawić nie tylko w barze, lecz także na przykład w podziemiach, gdzie jest ogromny basen kąpielowy, „basen z bąbelkami", sauna, łóżko wodne, wymyślne sofy i wiele luster.

A ile dziewcząt chcesz zaangażować, to zależy wyłącznie od Twoich chęci i grubości portfela. Dziewczęta kosztują od 80 dolarów w górę, mogą zajmować się Tobą całymi godzinami, a gwarantujemy, że robią to znakomicie.

CATS testował klub „Florida" przez trzy noce z rzędu. Przez dwie noce byliśmy tam incognito. Za każdym razem wybór dam był ogromny, rozrywka przednia, a dziewczęta dawały się namówić na wszystko.

Pomimo naszego sceptycznego nastawienia, wynikającego z naszego zawodu, udało nam się znaleźć tylko jeden minus. Z jakiejś dziwnej przyczyny, której Willy nie chciał nam wyjawić, ceny szampana są zmienne – należy więc upewnić się, ile kosztuje, zanim się złoży zamówienie. Nieostrożność w tym względzie może Cię kosztować nawet i 200 dolarów.. Jest to dla nas tym bardziej niezrozumiałe, że ceny wszystkich innych napojów są stałe. Piwo kosztuje 3 dolary, a drink (40 ml) – 10 dolarów.

Wstęp do „Floridy" kosztuje 25 dolarów i możesz za to otrzymać trzy dowolnie wybrane drinki.

Postaraliśmy się jednak, aby Czytelnicy CATS mogli tu bywać bezpłatnie. Możesz więc wpaść do klubu i nie będzie Cię to kosztowało ani centa. Nikt się nie pogniewa, gdy zadowolisz się jednym bezpłatnym drinkiem, oglądając dziewczęta i ich występy.

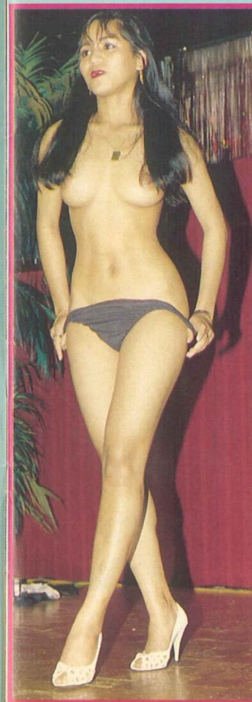
Poza żywym towarem pokazują również we „Floridzie" nędzne filmy pornograficzne, a tłuste striptizerki w równych odstępach czasu szokują Cię swymi występami.

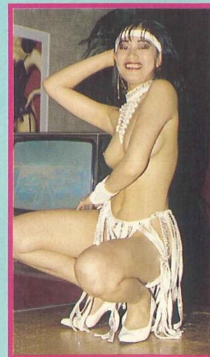
– W moim klubie każdy znajdzie coś dla siebie: zarówno eleganckiego, jak i wulgarnego – powiada Willi.

Szef klubu stara się, aby wszyscy jego goście byli zadowoleni. Ty również nie będziesz miał powodów do narzekań. Wejdziesz do „Floridy" za darmo. Jeśli wytniesz z czasopisma winietę albo pokażesz „bramkarzowi" jakiś numer CATS – wszystko pójdzie jak z płatka.

Reportaż: BENT CHRISTIANSEN i JORN NIELSEN.

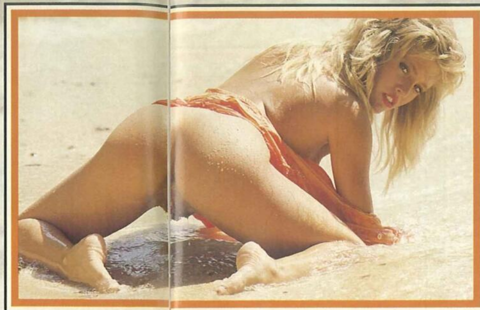













JANE






MONIKA Z WARSZAWY

O czym marzy dziewczyna...

Osiedle w centrum Warszawy. Stereotypowo ohydne bloki, jedna funkcjonująca winda, chwila strachu przed wejściem – a nuż wewnątrz czai się spragniony wódki pijak, pozbawiony przed pierwszym środków finansowych? Nic zgoła nie świadczy o tym, iż mogłaby mieszkać tu dziewczyna taka jak Monika.

Zdjęcia: Marek Gerstmann

– Czego najbardziej boją się polskie dziewczyny, które chciałyby pozować do „rozebranych" zdjęć?

– Boją się opinii – tego, co powiedzą rodzice, znajomi, koledzy z pracy, boją się głupich zaczepek.

– Co czuje modelka, która pozuje do dość odważnych zdjęć i jest jednocześnie częścią naszego pruderyjnego społeczeństwa? Czy miewa pani z tego powodu kłopoty?

– Nie, ponieważ ja się nie przejmuję tym, co inni mówią. Dla mnie najważniejsze jest to, żeby być w porządku wobec własnego sumienia. Nie martwię się tym, co myślą o mnie inni. Uważam moje zajęcie za rzecz normalną i tak je też traktuję. Wszyscy moi znajomi o tym wiedzą. Nawet jeśli uważają, że jest to coś strasznego, nie mówią mi o tym.

– Czy zdarza się, że kobiety prześladujące modelki w towarzystwie czynią tak dlatego, iż zazdroszczą im kwalifikacji do tego zawodu?

– Tak, już się z tym spotkałam. Od koleżanek dowiedziałam się, że zostałam przez inne koleżanki obgadana... a potem te, które mnie obgadywały, przyszły mnie zapytać, czy nie mogłabym załatwić im próbnych zdjęć...

– Mam swoją teorię na temat nadmiernie poważnego traktowania wszystkich aspektów życia. Otóż proszę sobie wyobrazić jakiś znany amerykański zespół heavy-metalowy, wykonujący piosenki o treści satanistycznej, noszący odpowiednie rekwizyty: trzy szóstki, odwrócone krucyfiksy i tym podobne atrybuty zabawy w wyznawców Lucyfera. Ich płyta dociera do Polski i cóż się dzieje? Młodzi ludzie zarzynają koty na cmentarzach, odprawiają czarne msze i nie rozumieją, iż rzekomy satanizm amerykańskich rockmanów to poza albo – jak kto woli – zestaw symboli, które niekoniecznie odzwierciedlają prawdziwe oblicze tych chłopców. Być może w rzeczywistości są nadzwyczaj mili i pieszczotliwie całują dziewczęta w policzek, wcale nie od-







MONIKA Z WARSZAWY

gryząjąc im przy tym uszu. Z kolei w erotycznym magazynie pojawia się seria zdjęć dziewczyny, której towarzyszy mocny tekst, zawierający jej rzekome intymne wyznania. Polacy odbierają artykuł jak sprawozdanie o amoralnym i wyuzdanym życiu modelki. A to jest przecież gra. Co Pani o tym sądzi?

– Tak, to prawda. Chłopcy uważają, że jak już dziewczyna się rozbiera, pozuje do aktów, to wiadomo, kim musi być. Według nich z pierwszym lepszym pójdzie do łóżka.

– Ale czy nie sądzi Pani, że być może są i takie kobiety?

– Tak, oczywiście. Ale to zależy od dziewczyny, od tego, jaka jest...

– Rozumiem. A czy w Polsce istnieje coś takiego jak środowisko fotomodelek? Czy panie znają się nawzajem?

– Wiele razy współpracowałam z paroma fotografikami i kiedy ja na przykład miałam sesję, to inna dziewczyna już siedziała i czekała...

– Czy to jest duża grupa dziewcząt? Czy jest to zamknięty krąg, czy też istnieje stały napływ nowych twarzy?

– Jest grupka dziewczyn, których zdjęcia stale się ukazują – można je znaleźć niemal w co drugim kalendarzu. Co jakiś czas pojawiają się nowe dziewczyny, ale nie wszystkie pozostają długo na rynku. Rzeczywiście mało jest w Polsce dziewczyn, które pozują.

– A czy widzi Pani szanse zmiany tej sytuacji – na gorsze lub na lepsze?

– Tak, coraz więcej dziewczyn decyduje się pozować do aktów.

– A jak Pani sądzi – gdzie w aktach leży granica dobrego gustu?

– Dziewczyna może być całkiem ubrana, a zdjęcie będzie bardzo erotyczne. Sama twarz może być pokazana w takim uniesieniu, tak erotycznie, że będzie sexy... Tymczasem niektórzy wydawcy uważają, że trzeba, aby dziewczyna rozebrała się zupełnie i pokazała wszystko co ma, z jednej i drugiej strony. A to wcale nie jest erotyczne.

– Często czytałem w prasie, że na kobiety nie działają w ogóle ani zdjęcia rozebranych kobiet, ani mężczyzn, ani filmy pornograficzne. Jak to wygląda naprawdę?

– Ja lubię oglądać fotografie na przykład z „Playboya", „Penthouse" jest dla mnie za odważny – nie znoszę zdjęć ukazujących wszystkie anatomiczne szczegóły. Wolę, jak dziewczyna jest ładnie pokazana.

– A filmy?

– Nie oglądam ich za często, ale przy jakiejś okazji...Myślę, że nieprawdą jest, że nie podniecają kobiet.

– A czy są jakieś rodzaje seksu, których Pani absolutnie nie akceptuje, które wywołują Pani niechęć, obrzydzenie?

– Tak, oczywiście, jakieś dewiacje seksualne.

– A co to jest: dewiacja seksualna?

– No, człowiek ze zwierzęciem, mężczyzna z dzieckiem.

– Ale większość rodaków jest skłonna traktować jako dewiację na przykład seks oralny...

– Ja nie.

– Cieszę się – bo ja też nie. Następne pytanie: jak wyobraża sobie Pani idealny związek partnerski?

– Oparty na przeciwieństwach – to znaczy np. kobieta wybuchowa, a mężczyzna spokojny i ustępliwy.

– A odwrotnie?

– Może być odwrotnie. Nie jest jednak za wesoło, gdy mężczyzna jest wybuchowy i jego partnerka też.

– No tak. Jeżeli pomyśli sobie Pani: Polacy i seks, to jaka myśl pojawia się najpierw?

– „Po bożemu".

– W latach siedemdziesiątych Amerykanka Nancy Friday napisała dwie poczytne, przełomowe książki (My Secret Garden i Forbidden Flowers), zawierające zbiorki erotycznych fantazji kobiet, które zrozumiały, że to są wartościowe przeżycia i nie należy ich traktować jak grzech. Wiadomo skądinąd, iż wiele „spokojnych" kobiet marzy skrycie na przykład o zbiorowym gwałcie dokonanym na nich przez dwunastu robotników budowlanych – chociaż wiedzą, że nigdy do tego nie dojdzie. Ale jest to jakby dopełnienie realnego świata. Proszę mi powiedzieć, czy Pani sama też ma jakąś swoją ulubioną fantazję erotyczną?

– Nie, ale czasami, jak sobie przypomnę jakiś film, który oglądałam, taki „pornos", jakąś scenkę z niego, która mi się podobała...

– Tak?...

– ...To myślę, że to mogłoby być interesujące. Ale żaden zbiorowy seks. Lubię oglądać miłość pokazaną ładnie: przystojnego mężczyznę kochającego piękną dziewczynę w ładnej bieliźnie...

– To znaczy w estetycznym opakowaniu?

– Tak, tak lubie najbardziej.

Opuszczam gościnne, przytulne mieszkanie pani Moniki. Zszarzałe oblicze stolicy nie prezentuje się bynajmniej lepiej niż przedtem, ale za to wiem, że jest dla Czytelników „Cats" jakaś nadzieja na przyszłość – mieszkają tu bowiem kobiety, które nie tylko upiększają nam codzienną egzystencję wizerunkiem swego uroczego ciała, ale także wyznają nader rozsądne poglądy na temat seksu. Alarm przeciwpruderyjny trwa.

Panią Monikę męczył:
Wayne F. R. Piotrowski

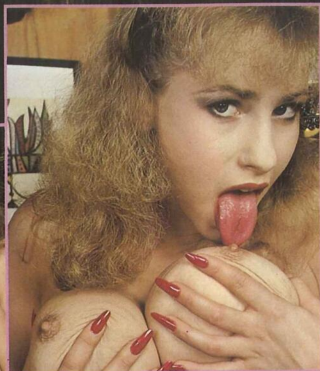






SUS




MR. COFFEE

SUPER STRIPTIZ

FOTO SPECIAL





Tamara z Turcji sprawia, że męskie spodnie robią się ciasne:

Tekst i zdjęcia: **BENT CHRISTIANSEN**

19-letnia Tamara z Izmiru to prawdziwa sensacja w dziedzinie seksu. Jest pierwszą Turczynką, która odniosła w Niemczech sukces jako striptizerka. Ku zgorszeniu swoich rodaków i przy szalonym aplauzie innych Tamara nie tylko zrzuca majteczki, lecz rozwiera również na scenie swoje różowe wargi, aby wszyscy mogli zajrzeć do jej soczystego wnętrza...





Mały grubasek z rumianymi jak jabłuszka policzkami coraz głośniej kłóci się ze swoim chudym jak szczapa kolegą. Jego włosy są szpakowate, a na twarzy widać wyraźne ślady nocnych pijackich przygód.

Dyskusja dotyczy dziewczyny znajdującej się na scenie. Przedtem dwaj pijacy długo wpatrywali się w nią w zachwycie. Widzieli, jak ciemnowłosa, zgrabna dziewczyna kilkoma zręcznymi ruchami zrzuciła całe swoje skromne odzienie. A następnie aż rozdziawili usta, gdy przejeżdżała koło nich powoli na obrotowej scenie, rozchylając swe uda jak wrota, których wnętrze znajdowało się na wysokości ich oczu, zaledwie pół metra od ich spoconych twarzy.

Wychudzony osobnik przypominający człowieka we wczesnym stadium żółtaczki pragnie się założyć ze swoim kolegą. Chodzi o wiek dziewczyny. Ale „Jabłuszko" nawet nie chce o tym słyszeć. Zamiast tego proponuje, aby jeden z nich spróbował wetknąć 20-markowy banknot pomiędzy różowe wargi sromowe striptizerki, gdy tylko ponownie znajdzie się w zasięgu ich rąk. Następuje długa dyskusja, bo żaden z panów nie może się na to zdecydować.

Muzyka gra głośno, więc 19-letnia Tamara, wokół której toczą się te spory, jest ich zupełnie nieświadoma.

W końcu „Jabłuszko" podejmuje męską decyzję. Wyławia banknot z kieszeni koszuli i ze znaczącą miną dwukrotnie go składa. Na jego twarzy maluje się wyraz skupienia, gdy szykuje się do skoku.

Tamara na obrotowej scenie przybliża się ku niemu w całej swojej krasie. Gdy znajduje się w odległości paru zaledwie centymetrów od czubka jego nosa, „Jabłuszko" rzuca się do przodu i wsuwa rękę z banknotem pomiędzy nogi dziewczyny.

Tamara jest szybka jak błyskawica. Ma znakomity refleks. Natychmiast głośno zatrzaskuje wrota. Mężczyzna jest tak przerażony, że wypuszczając banknot błyskawicznie cofa rękę. Wygląda to, jakby ugryzł go wąż. Rozbawieni widzowie obserwowali jego wyczyn. „Jabłuszko" ośmieszył się w ich oczach. Wypomina mu to nawet jego kompan od kieliszka.

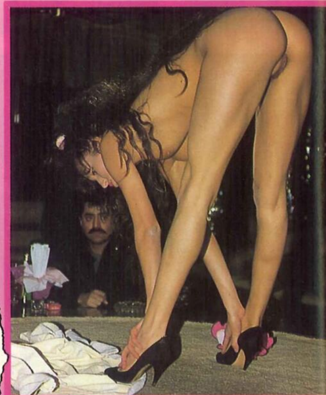
Ale najlepiej bawi się Tamara. Po zakończeniu numeru pokazuje wszystkim zdobyty banknot.

„Jabłuszko" stał się uboższy o 20 marek, ale wzbogacił się o nowe doświadczenie.

– Jestem nastawiona na pokazywanie mężczyznom mojego ciała w najmniejszych szczegółach – powiada Tamara. – Nie wstydzę się rozchylać mojej szparki palcami, tak aby faceci mogli do niej zajrzeć. Ale nie mogę się zgodzić, aby mnie macali, usiłując wsadzić mi do środka rękę. To samo dotyczy pieniędzy. Jeśli już coś ma się znaleźć pomiędzy moimi nogami, musi to być coś

















Turczynka Tamara rozbiera się dla Ciebie

bardzo dobrego. A o czasie i miejscu decyduję wtedy sama.

Tamara pracuje w lokalu striptizowym w Düsseldorfie. Jest to jej kolejne miejsce pracy w dwuletniej drodze do kariery w charakterze tancerki-striptizerki.

Tamara mieszka w Niemczech od czterech lat. Mając 16 lat uciekła z domu po gwałtownych sprzeczkach z rodzicami z powodu miłosnej afery z jakimś Niemcem.

– Nie chcę w tej chwili o tym mówić. Ten rozdział mojego życia jest już zamknięty. Dziś nie mam nic wspólnego z tym człowiekiem. Nie mam również kontaktu z rodziną. Jedynie dwa razy w miesiącu spotykam się z matką. Odbywa się to w ścisłej tajemnicy. Rodzina uważa, że przez swoją pracę hańbię ich dobre imię. Tego piętna nigdy nie uda się już usunąć – dodaje Tamara z ponurym uśmiechem.

Wybrała własną drogę, na której odnosi sukcesy. Zarabia do 1000 marek za wieczór. I to tylko za rozbieranie się przed mężczyznami.

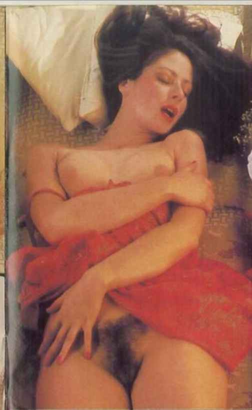
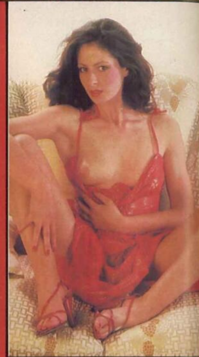
– Mój numer trwa około 10 minut. Powtarzam go trzy, cztery razy w rozmaitych kostiumach, w rytm różnej muzyki. Nie mam powodu, by narzekać na wysokość mojej stawki – dodaje dumnie piękna turecka striptizerka.

Występowała we wszystkich dużych miastach Niemiec. Była na tournée we Francji, Włoszech, Anglii, Holandii, Belgii i Austrii.

– Mam tutaj angaż do 1991 r. – mówi. – Mam nadzieję, że wiosną wyruszę na dłuższe tournée po Skandynawii. Mój agent stara się o to już od dłuższego czasu, lecz jak dotąd nie może uzyskać odpowiednich warunków finansowych. Rozumiem, że w Danii, Norwegii czy Szwecji nie płaci się tyle za striptiz, ponieważ jest to striptiz z majteczkami. Co prawda wydawało mi się, że właśnie w Skandynawii panuje największa swoboda w dziedzinie seksu i pornografii... Jak można robić striptiz, gdy nie można zrzucić z siebie wszystkiego? – zastanawia się Tamara.

Osobiście woli przedstawienia bardziej śmiałe.

– Gdy zaczynam się rozbierać – mówi – muszę czuć, że wywiera to wrażenie na publiczności. Jeśli widzowie są zadowoleni, to ich radość natychmiast mi się udziela. I automatycznie przedstawienie staje się lepsze – kończy Tamara, przygotowując się już do kolejnego występu.

CRISTI

Goło i wesoło

– Jens, czy będziesz mnie kochał równie gorąco, gdy się pobierzemy?
– Bez wątpienia. Szaleję na punkcie mężatek.

– Kelner, co to za zwierzątka pełzają w sałacie?
– Też coś, nigdy pan nie słyszał o witaminach?

Lekarz do dojrzałego mężczyzny:
– Prowadzi pan widocznie nieregularny tryb życia. A jak u pana z piciem?
– Nonsens, doktorze. Piję przecież regularnie.

Widziane w wieżowcu:
„Skargi na firmę prosimy kierować do biura skarg na XII piętrze. PS. Winda nie działa''.

Gdy mężczyzna się żeni, jest to wynik braku doświadczenia.
Gdy mężczyzna się rozwodzi, jest to rezultat braku cierpliwości.
Ponowne małżeństwo spowodowane jest brakiem pamięci.



Policjant z obyczajówki, ubrany po cywilnemu, stoi na Times Square.
– Ile? – pyta prostytutkę.
– 50 dolarów – odpowiada dziewczyna.
– Proszę ze mną – mówi policjant i wyjmuje kajdanki.
– Hola, hola – powiada dziewczyna. – Dla zboczeńców 100 dolarów.



Wielka gęś przechodziła przez jezdnię i została potrącona przez samochód.
Matka mówi do córki: – Widzisz, co może się stać, jeśli jesteś niegrzeczna i wbiegasz na jezdnię.
Córka: – Wiesz, gdyby ona naprawdę była niegrzeczna, to tata ukręciłby jej łeb.

Jensen zbladł po otrzymaniu rachunku od lekarza.
– Mój Boże – powiedział.
– Byłem tak bardzo chory i nic o tym nie wiedziałem!

Ole jest bardzo smutny.
– Nikt mnie nie lubi – zwierza się swojemu koledze, Einarowi.
– Bzdura – powiada Einar. – Jest przecież jeszcze cała masa ludzi, którzy cię nie znają.

Jensen zbladł po otrzymaniu rachunku od lekarza.
– Mój Boże – powiedział. – Byłem tak bardzo chory i nic o tym nie wiedziałem!

Lekarz do dojrzałego mężczyzny:
– Prowadzi pan widocznie nieregularny tryb życia. A jak u pana z piciem?
– Nonsens, doktorze. Piję przecież regularnie.



– Co robi ten młody człowiek pod łóżkiem?! – wrzeszczy pan Olsen po wejściu do domu.
– Nie mam pojęcia – odpowiada jego żona. – Ale żebyś ty wiedział, co on robił w łóżku!

– Słuchaj, Svend. Czy ty wiesz, że twoja żona zdradza listonosza z mleczarzem?
– A co mnie to obchodzi. Byle tylko mnie pozostała wierna.

Supermodelka Jeanette żyje z czarną gwiazdką porno Rayem Victory w Hollywood

– NAJWIĘCEJ ORGAZMÓW OSIĄGAM Z RAYEM!

Na pewno widziałeś ją niejednokrotnie. Oto supermodelka Jeanette Starion. Zamiast Danii wybrała Hollywood i żyje obecnie z czarną gwiazdą porno. W tym wywiadzie Jeanette po raz pierwszy opowiada o sobie i swoich seksualnych przeżyciach...

Na pewno ją rozpoznajesz. Włosy blond. Szczupła sylwetka. Wielkie, jędrne piersi. Zagadkowy, fascynujący uśmiech.

To właśnie Jeanette Starion, jedna z najpiękniejszych nagich modelek, która urodziła się w Skandynawii i zawojowała świat. Na pewno pamiętasz ją jeszcze z czasów, gdy występowała pod nazwiskiem Dyrkjaer.

26-letnia obecnie Jeanette urodziła się we Frederiksberg i wychowała w Greve Strand. Jako 16-letnia dziewczyna po raz pierwszy zrzuciła ubranie przed kamerą. Od tamtej pory ostro szła naprzód. Niewiele modelek odnosiło sukcesy w licznych międzynarodowych magazynach dla panów. Jednak Jeanette miała szczęście.

Obecnie znajduje się u szczytu powodzenia. W ciągu ostatniego roku mieszkała w Hollywood w Kalifornii. Żyje z jednym z najbardziej wziętych gwiazdorów porno w USA.

„Cats" spotkał Jeanette w Hollywood. Jest okazja, by posłuchać jej opowieści o życiu:

– Znalazłam się tu, myśląc o czasowej pracy. Kocham Danię, jednak moja ojczyzna jest dla mnie zbyt mała. Mam może za duże potrzeby. Ponadto duńskie władze podatkowe... W sumie więc wolę trzymać się z daleka od rodzinnego kraju...

Parę lat temu jeden z fotografów wysłał parę zdjęć Jeanette do „Penthouse'a". Jeanette wygrała konkurs „Penthouse Pet of the Year", otrzymując milion dolarów. Mówi się co prawda, że nigdy ich nie dostała, bo kontrakt został zerwany. Pytamy więc Jeanette, jak to było.

– Doszliśmy do porozumienia zadowalającego obie strony. To wszystko, co mogę powiedzieć, ponieważ mój adwokat...

Jeanette przeniosła się z Danii do Hollywood ze swym ówczesnym duńskim narzeczonym. Związek ten jednak rozleciał się i obecnie Jeanette żyje z czarną gwiazdką porno, „Sugar" Ray Victory.

Victory, który w ciągu ostatnich 5 lat brał udział w 500 świńskich filmach, powiada:

– To mi już wystarczy. Człowiek osiąga w życiu taki moment, kiedy pragnie robić coś innego. Nie chcę już grać w pornograficznych filmach. Pragnę być z Jeanette i cieszyć się naszym szczęściem.

Jeanette i Victory mają wiele planów. Po roku pracy zamierzają kupić jedną z wysp Fidżi za 40 000 dolarów. Chcą mieszkać na wyspie przez pół roku, a drugie pół spędzać we Francji. Pragną mieć dzieci i zarabiać na życie jako modele. Jednak zanim spełni się ich marzenie o wyspie, Jeanette chce wywiązać się z podjętych już zobowiązań. Między innymi zaproponowano jej główną rolę w filmie „Playboya", mającym być kontynuacją *Star 80*. Ta rola ma przynieść Jeanette około 150 000 dolarów za dwumiesięczną pracę.

– Stałam się ostatnio dojrzalsza – mówi Jeanette. – Związek z Rayem jest bardzo specyficzny, ale to najcudowniejsza rzecz, jaka mogła mi się zdarzyć. Nigdy nie byłam tak zakochana, nigdy nie czułam takiej rozkoszy jak właśnie teraz.

Cats: – Ile miałaś lat, gdy zaczęłaś myśleć o seksie?

Jeanette: – Byłam bardzo młoda. Odrzuciłam jednak te myśli, wiedząc, że jeszcze przyjdzie na to czas. Jako nastolatka zaczęłam się masturbować. Mając 16 lat straciłam cnotę z chłopakiem starszym ode mnie o 7 lat.



Takiej Jeanette już nigdy nie ujrzysz!

Nigdy nie przywiązywałam szczególnej wagi do samozaspokojenia, ponieważ zawsze miałam pod ręką jakiegoś mężczyznę...

Cats: – Ilu miałaś kochanków?

Jeanette: – Dokładnie 13, z tego 10 w Danii.

Cats: – A co najbardziej lubisz w dziedzinie seksu?

Jeanette: - Kochać się z mężczyzną, który poświęca mi w łóżku dużo czasu i uwagi. Zgłębiać swoje tajemnice, badać się nawzajem. Dawać i brać, poszukiwać nowych dróg wspólnej radości. To wszystko właśnie znalazłam w Rayu. Nawet w połowie zabawy potrafi się czasem zatrzymać, popatrzeć w oczy, sprawiając mi radość, która doprowadza mnie do szaleństwa.

Cats: – A jaka jest twoja ulubiona pozycja?

Jeanette: – Każda, która wchodzi w grę w podwójnym łóżku. Bardzo lubię być brana od tyłu, ale może to być bolesne, jeśli oboje jesteśmy zbyt podnieceni.

Cats: – A co sądzisz o seksie oralnym?

Jeanette: – Uwielbiam! Chodzi jednak o to, by nie tylko brać, ale i dawać...

Cats: – A seks analny?

Jeanette: – Nie, to nie dla mnie. Ale jak ktoś lubi...

Cats: – Czy kochałaś się kiedyś z dziewczętami?

Jeanette: – Tak, ale tylko podczas pracy. Niedawno występowałam z biseksualną gwiazdą porno, Misty Reagan. Zupełnie zwariowała na moim punkcie! Chciała pieścić i lizać moje ciało również wtedy, gdy znajdowałyśmy się w garderobie, podczas przerw w pracy. Tego było już za wiele! Poprosiłam ją, aby przestała. Teraz mam ochotę wyłącznie na Raya...

Cats: – Opowiedz o swoim najwspanialszym seksualnym przeżyciu przed poznaniem Raya!

Jeanette: – Nie, nie mam ochoty, niech to pozostanie naszą tajemnicą...

Cats: – Opowiedz o swoich orgazmach!

Jeanette: – Zawsze miałam bardzo silne i piękne orgazmy, zarówno gdy byłam z mężczyzną, jak i gdy podniecałam się sama. Jednak z nikim nie osiągnęłam tylu orgazmów, co z Rayem!

Cats: – Opowiedz o swoim skrytym marzeniu seksualnym!

Jeanette: – Pragnę znaleźć się na bezludnej wyspie razem z Rayem. Chodzić nago, kochać się szaleńczo i nieskrępowanie w tropikalnej przyrodzie, tak często, jak tylko zapragnę.

Spójrz na te zdjęcia. Istnieje ogromne prawdopodobieństwo, że już nigdy nie zobaczysz takiej włanie Jeanette. Może już więcej nie będzie się onanizować przed kamerą.

– Czasami brałam udział w śmiałych scenach – mówi – ale nie sądzę, aby to się powtórzyło. Robię to specjalnie dla „Cats", chyba już po raz ostatni. Trzeba mieć wreszcie coś dla siebie – dodaje Jeanette, rozsiadając się wygodnie i rozkładając swoje zgrabne nogi...









MALENE





Dziewczęta z »Cats«: Lina, Jeanette i Helena – wyruszają na zakupy

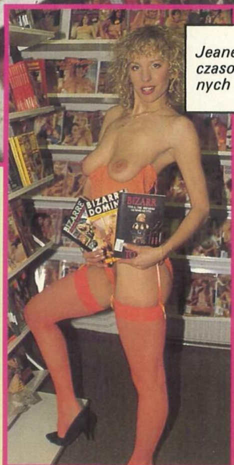
ZAKUPY W RAJU PORNO!



Lina, Jeanette i Helena buszują po dziale czasopism, w którym ponad 10 000 tytułów walczy o miejsce na półkach.



„Big John" to jedyna lalka płci męskiej spośród 40 oferowanych przez sklep. John kosztuje 100 dolarów i za tę cenę jego członek będzie dla ciebie wibrować.



Jeanette w specjalnym dziale czasopism i filmów erotycznych

Był to naprawdę zwariowany i seksowny wieczór, gdy trzy piękne dziewczyny z „Cats" wyruszyły na zakupy do największego w Skandynawii sklepu porno. Przeczytaj i obejrzyj zabawki, którymi bawią się nagie modelki...

Tekst i zdjęcia: DAG OHRLUND

– Oho, taki wystarczy na cały piątkowy wieczór! Ciekawe tylko, czy jest wytrzymały?

Trzy dziewczyny z „Cats": Lina, Jeanette i Helena – parskają z zachwytem śmiechem, studiując dokładnie „Big Johna", gumową lalkę z wbudowanym wibratorem i stale stojącym członkiem. Dziewczęta obracają lalkę na wszystkie strony i ściskają jego potężną męskość. W chwilę później zaczynają się zaśmiewać, gdy z „Wielkiego Johna" zaczyna uchodzić powietrze. Ktoś prawdopodobnie otworzył zawór znajdujący się na jego plecach.

Jest piątkowy wieczór. Znajdujemy się w największym i najlepiej zaopatrzonym domu towarowym Skandynawii, zajmującym się wyłącznie sprzedażą artykułów porno. To „Hagen Import" przy ulicy Ringvajen 110 w Sztokholmie.

Klienci zapominają, w jakim celu przybyli do sklepu i zawieszają wzrok na naszych nagich modelkach, biegających wokół w butach na wysokich obcasach i ślicznych pończoszkach o neonowych barwach. Dziewczęta muszą się jeszcze dobrze napracować.

Na powierzchni kilkuset metrów kwadratowych znajduje się tu 10 000 czasopism pornograficznych wszelkiego rodzaju, ponad 2500 filmów video, setki rozmaitych gumowych atrap i aparatów do masażu z wbudowanymi wibratorami. Tu znaleźć można gumowe lalki obu płci, różnej urody i jakości, artykuły humorystyczne, nieprzyzwoitą bieliznę, czasopisma dla homoseksualistów, magazyny ukazujące najrozmaitsze perwersyjne zachowania i filmy pornograficzne dla transwestytów.

Krótko mówiąc, można tu kupić wszystko dla miłośników seksu. Peter, jeden z dyrektorów domu, powiada:

– Nasz super seks-shop jest czynny przez dziewięć godzin dziennie. W tym czasie przychodzą do nas setki klientów. Mężczyźni, kobiety i pary opróżniają sklepowe półki ze wszystkiego. Każdy klient zostawia u nas kilkaset koron.

Panowie kupują najczęściej magazyny i filmy, zaś dziewczęta i pary przyrządy do masażu i inne środki pomocnicze, którymi mogą się wspólnie bawić. Pary i dziewczęta inwestują również sporo pieniędzy w pornograficzne filmy.

– Czy miałeś jakichś niezwykłych klientów, którzy mocno utkwili ci w pamięci? – pyta wścibska Lina.

Peter śmieje się:

– Seks, seks i jeszcze raz SEKS!

– Tak, śmiało mogę tak powiedzieć. Parę miesięcy temu mieliśmy niezwykłego gościa. Do naszego sklepu przybył nieprzyzwoicie bogaty książe arabski ze swoją strażą. Jak szalony skakał między półkami, zgarniając kilogramy porno we wszystkich możliwych odmianach. Gdy zsumowaliśmy ceny, okazało się, że rachunek wynosi 6000 dolarów, a zakupów tych dokonano w ciągu kwadransa. Po wyjściu księcia, zapłacił nam jego sekretarz, podczas gdy członek jego przybocznej straży z wielkim trudem usiłował zataszczyć zakupione towary do czekającej na zewnątrz limuzyny.

Peter kontynuuje swoją opowieść, a nasza 18-letnia Helena z Goteborga zwiedza sklep, znajdując masę interesujących rzeczy. Z uśmiechem na twarzy podnosi do góry talię kart z motywami seksualnymi i mówi:

– Z przyjemnością poszukałabym kogoś, kto mógłby zagrać ze mną tymi kartami w pokera...

Helena idzie w kierunku półki, na której znajdują się wibratory. Dokładnie je ogląda, wreszcie wybiera dwa modele:

– Właściwie nigdy się tym nie posługiwałam – mówi z lekkim zażenowaniem. Ale może powinnam kiedyś spróbować? Czy mogę je wziąć do domu?

Helena staje z boku, bawiąc się dwoma aparatami, podczas gdy pełna seksu Jeanette wybiera członki. Jeanette poznała już uroki życia, próbując wszystkiego po trochu, decyduje się więc na dwugłowego wielkoluda i czarny silny wibrator. Peter aż zaciera ręce, a my domyślamy się, że z całą pewnością zostaniemy zmuszeni do zapłacenia rachunku, na którego widok nasz księgowy dostanie ataku serca. Ale czego się nie robi dla modelek...

Gdy Jeanette udaje się do działu czasopism, Lina podchodzi do półek, na których leżą wibratory, i wybiera dwa aparaty.

– Właściwie to próbowałam tego tylko raz w życiu, ale pragnę dać tej bestii jeszcze jedną szansę – mówi Lina, obracając w dłoni czarny jak węgiel, wibrujący gumowy członek. Następnie znika w doskonale wyposażonym dziale dla homoseksualistów i transwestytów, gdzie znajdują się paczki z tysiącami rozmaitych filmów i magazynów.

– Zupełnie mnie to nie interesuje – powiada Lina z uśmiechem. – Ale chcę się zorientować, co tu dają...





Jeanette ma dość duże wymagania. Znalazła członek o dwóch głowach i jeden czarny, nie mniej atrakcyjny

Gdy Helena wyruszyła na łowy, znalazła wszystko, począwszy od kart z obrazkami porno aż do całego działu z majteczkami i innymi elementami erotycznej bielizny



Gumowe atrapy i wibrujące członki są tu w ogromnym wyborze. Helena wybrała dwa, które pragnie przetestować



Lina ogląda lalki. Tu każdy znajdzie coś dla siebie w cenie od 50 do 300 dolarów





Dziewczęta z „Cats" szaleją z radości. W ciągu kilku godzin udało im się napełnić cały wózek zabawkami z dziedziny seksu, które mają osłodzić im weekend!

Piętro wyżej Jeanette zajęta jest badaniem działu handlującego filmami i czasopismami dla lesbijek, podczas gdy Helena przeprowadza wywiad z Peterem, który wyjaśnia, w jaki sposób dom handlowy wymienia videofilmy.

– Wymiana ta cieszyła się ogromną popularnością w ciągu ostatniego roku. Kupujesz jakikolwiek film, a kiedy ci się znudzi, przynosisz go z powrotem. W zależności od czasu trwania nowego filmu płacisz od 9 do 13 dolarów i wracasz do domu z nowym filmem pod pachą. Możesz naturalnie wymienić filmy tyle razy, ile tylko zechcesz...

Helena przechodzi następnie do działu sprzedającego erotyczną bieliznę. „Hagen Import" rozpoczął właśnie import całej kolekcji nieprzyzwoitej bielizny od słynnego producenta z Paryża – Renate Buccone. Już obecnie półki uginają się od majtek, staników, pasków do podwiązek i bielizny po obniżonych cenach. W ciągu najbliższych paru tygodni nadejdzie dostawa rozmaitych rodzajów kombinezonów dla pań i panów!

Dziewczęta spędzają sporo czasu w dziale sprzedającym seksualne środki pomocnicze. Tam dowiadują się między innymi, że dom towarowy oferuje nie mniej niż 39 rozmaitych gumowych dziewczynek w cenie od 50 do 300 dolarów. Najwspanialsze lalki mają regulowaną pompkę w pochwie i wibrator, który służy zwiększeniu rozkoszy.

Królem wśród panów jest „Big John", kosztuje aż 100 dolarów, ale ma również wbudowany wibrator...

Oprócz aparatów do masażu można jeszcze znaleźć masę innych świetnych zabawek dla dziewcząt, które lubią się bawić same z sobą, oraz dla par poszukujących nowych sposobów. Klasyczne japońskie jajeczka (plastikowe jajeczka z metalowymi kulkami w środku) powodują zupełnie nieznane odczucia, gdy tylko dziewczęta, po wepchnięciu ich sobie do środka, zaczynają spacerować. Kosztują od 20 do 25 dolarów. Cena zwyczajnych wibratorów wynosi od 13 do 65 dolarów, w zależności od tego, jak są wykonane. Wybór filmów jest naturalnie jeszcze bogatszy, a ich ceny wahają się od 23 do 100 dolarów.

– Najlepiej sprzedaje się obecnie „Eruptionfilm", z mocnymi scenami wytrysków. W dziale dla homoseksualistów aż roi się od klientów, jako że obniżyliśmy ceny niektórych filmów ze 150 do 30 dolarów!

Po spędzeniu kilku godzin w domu towarowym z pornograficznymi artykułami dziewczętom udało się zapełnić cały wózek czasopismami, książkami, filmami, aparatami do masażu, erotyczną bielizną i innymi interesującymi przedmiotami. Wydaje się, że będą miały udany weekend, wypróbowując nowe zabawki.

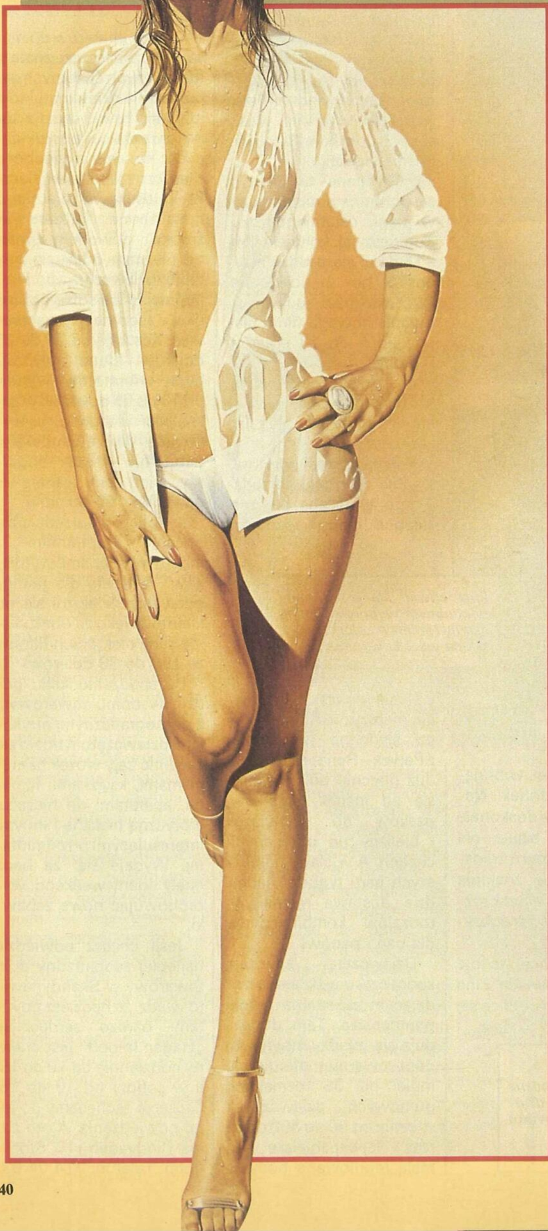
Jeśli chcesz odwiedzić najlepiej zaopatrzony dom towarowy w Skandynawii, to wiedz, że będziesz powitany bardzo serdecznie. „Hagen Import" jest otwarty codziennie od 10 do 19, a w soboty od 10 do 15. Szczerze zachęcamy do jego odwiedzenia. A oto adres: Ringvagen 110, Stockholm. Telefon: 714 04 03.



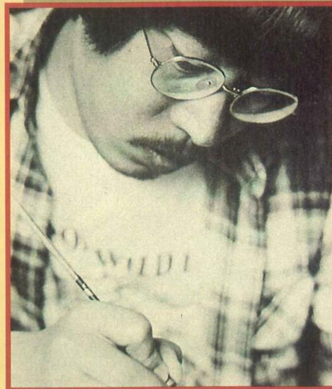
Lina chwali się przed nami dokonanym wyborem. Jeden czarny i jeden w kolorze skóry, tak na wszelki wypadek...



A dla panów również można coś znaleźć. Ta gumowa dziurka nosi słodkie przezwisko „żona marynarza"



Hajime Sorayama



KONKURENCJA DLA FOTOGRAFII

Oryginalna jest wizja kobiety japońskiego grafika Hajime Sorayamy.

Pierwsze kontakty artysty z grafiką miały miejsce w szkole w Tokio, gdzie malował głównie okręty i samoloty. Później studiował w Chuo Art School, którą ukończył jako jeden z najlepszych studentów. W tym okresie w orbicie jego twórczych zainteresowań znalazła się KOBIETA, co zaowocowało wielką erotyczną fascynacją. Kobiety rysowane przez Sorayamę są tak naturalistyczne i perfekcyjne, że w pierwszym momencie można sądzić, iż są to znakomite zdjęcia doskonałych w sensie erotycznym kobiet. Celowo zostało tu użyte sformułowanie „doskonałe w sensie erotycznym'', bo sam artysta wyznaje, iż ma poczucie, że brzydki typ kobiecy jest bardziej sexy.

Woli rysować kobiety o zdecydowanej budowie i wyrazistych, nie zawsze pięknych twarzach, dużych dłoniach i stopach. Podkreśla, że byłoby mu łatwiej malować kobiety nieco pełniejsze, ale uważa, iż bardziej seksowne są kobiety, u których widać grę mięśni.

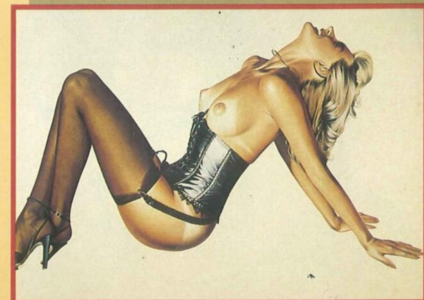
Perfekcyjnie naturalistyczne rysunki kobiet Sorayamy różnią się jednak od fotografii dziewcząt pozujących do aktów. Kobiety Sorayamy stanowią jak gdyby syntezę kobiecego seksu i erotyzmu. Artysta umie tak ukazać kobietę, że jej obraz wytwarza erotyczny nastrój równy całej serii zdjęć żywych dziewcząt. W tym sensie kobiety Sorayamy mają przewagę nad kobietami prawdziwymi. Na szczęście na tym już przewaga ta się kończy...

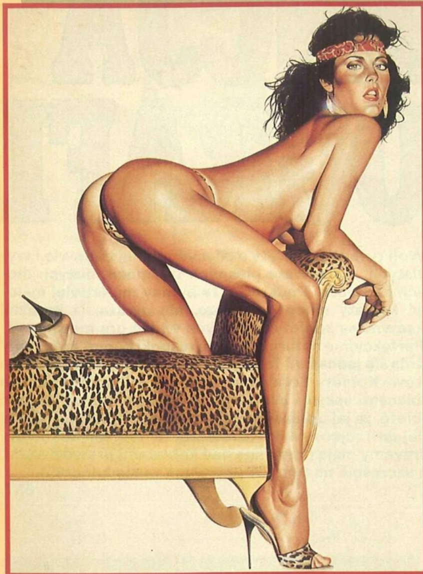
EST.

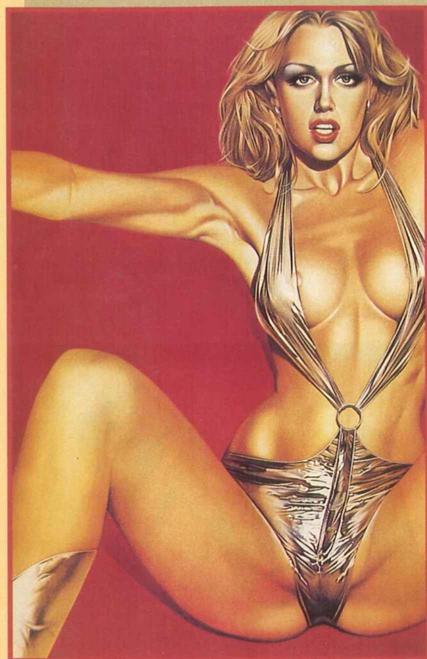


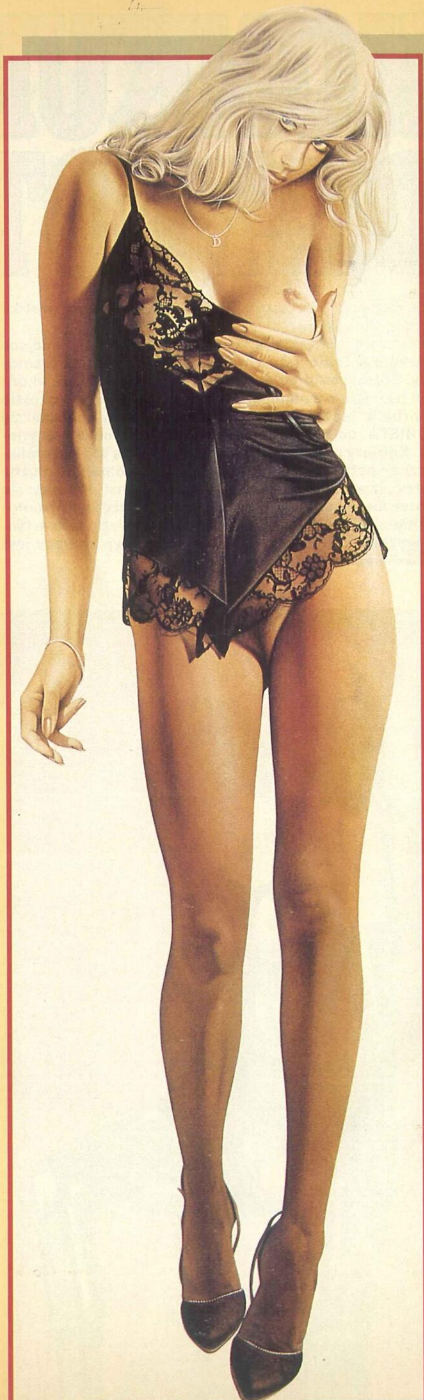






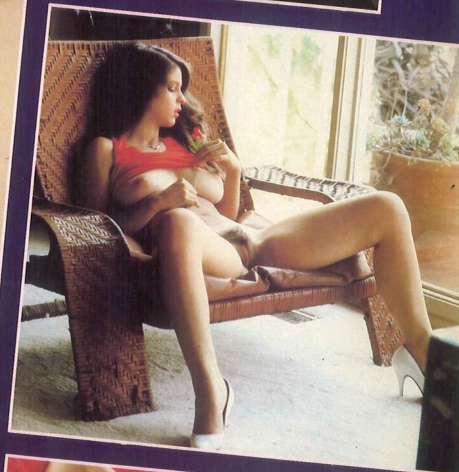




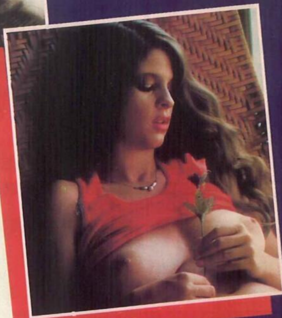


ALLISON











24-letnia Michelle, supermodelka z Los Angeles:

NAGOŚĆ PODNIECA MNIE – RÓWNIEŻ W ŻYCIU PRYWATNYM!

Pełna seksu, piersiasta Michelle Carter jest obecnie jedną z najbardziej cenionych amerykańskich modelek pozujących do aktów. Wysłannik „Cats" sfotografował ją w Hollywood, przeprowadzając jednocześnie wywiad, w którym Michelle odsłania tajemnice swego życia erotycznego. Przeczytaj, obejrzyj i rozmarz się!

Michelle opiera się wygodnie o miękką kanapę. Rozkłada nogi a jej palce zaczynają się ślizgać po jej sromowych wargach. Wydaje głośne westchnienia, podczas gdy jej ciało gwałtownie faluje.

– Jakież to cudowne! – mówi.

Nazywa się Michelle Carter i ma 24 lata. W ciągu ostatniego roku zyskała w USA sławę najbardziej podniecającej pornogwiazdki. Jej zdjęcia pojawiły się już we wszystkich wielkich czasopismach dla panów. Nagrała również videofilm dla „Penthouse".

Gdy pokazaliśmy Michelle egzemplarz „Cats" i zapytaliśmy, czy możemy przeprowadzić z nią wywiad i zrobić kilka zdjęć,



Tekst i zdjęcia: DAG OHRLUND





Michelle nie wahała się ani chwili.

– Cóż za nadzwyczajne czasopismo! Wielka szkoda, że nie rozumiem tekstu. Widzę w każdym razie, jakiego typu reportaże zamieszczacie... Zauważyłam również, że wasze modelki mają cudownie błyszczące oczy. Gdy pojawiam się na łamach gazet, wyglądam tak jak one.

Michelle śmieje się zagadkowo, a później mówi, że obnażanie się przed kamerą sprawia jej prawdziwą przyjemność.

– Z całą pewnością jestem ekshibicjonistką z krwi i kości. Przyznaję się do tego bez zażenowania. Często zdarza się, że podczas seansów czuję ogromne podniecenie – jakby mnie coś łaskotało pomiędzy nogami!

Michelle uwielbia się też obnażać w życiu prywatnym:











Obecnie Michelle ma już za sobą wiele seksualnych eksperymentów.

– Szczególnie utkwił mi w pamięci pewien wieczór w dyskotece. Było to parę lat temu – wspomina Michelle. – Spotkałam chłopaka, który interesował mnie już od dłuższego czasu. Wiedziałam, że on również ma na mnie ochotę. Plotkowaliśmy, ile wlazło, a każde z nas siedziało na swojej kanapce. Nagle oparłam się tak, aby sukienka mogła sama podjechać do góry. Uwielbiam erotyczną bieliznę, miałam więc naturalnie czarne pończochy i czarny pasek do pończoch, ale oczywiście byłam bez majtek. Zauważyłam, jak jego członek rośnie w ciasnych dzinsach, a gdy zaczęliśmy tańczyć, począł go wpychać pomiędzy moje uda i ugryzł mnie w ucho.

Michelle i jej nowy przyjaciel szybko opuścili dyskotekę, aby kontynuować zabawę w jego domu. Pozbyli się jednak wszelkich zahamowań, zanim jeszcze tam dotarli.

– Zaledwie znaleźliśmy się przed dyskoteką, już mi pokazał, jaki był „napalony". Zatrzymywaliśmy się na każdym rogu i całowaliśmy się. Bawił się moimi sutkami, a jego ręka wślizgiwała się pod moją sukienkę. Na każdym rogu stawałam się coraz bardziej podniecona, aż wreszcie nie mogłam i nie chciałam się dłużej powstrzymywać.

Wślizgnęliśmy się pomiędzy samochody. I tam stanęłam, oparłam się o brudną ciężarówkę, rozstawiłam nogi i wypięłam pośladki, a on kochał mnie jak nikt nigdy przedtem. Wyjął swój instrument z obcisłych spodni i zaczął przez kilka sekund ocierać go o moje wargi. Wreszcie wtargnął we mnie, pochylił się i chwycił mnie za piersi. Wszystko działo się w zawrotnym tempie, a ja szalałam z podniecenia. Poruszył się we mnie ze trzy, cztery razy i opróżnił cały swój ładunek.

Często zdarza się, że jakiś fotograf pragnie uwiecznić Michelle z jakąś inną modelką w gorących scenach miłości lesbijskiej:

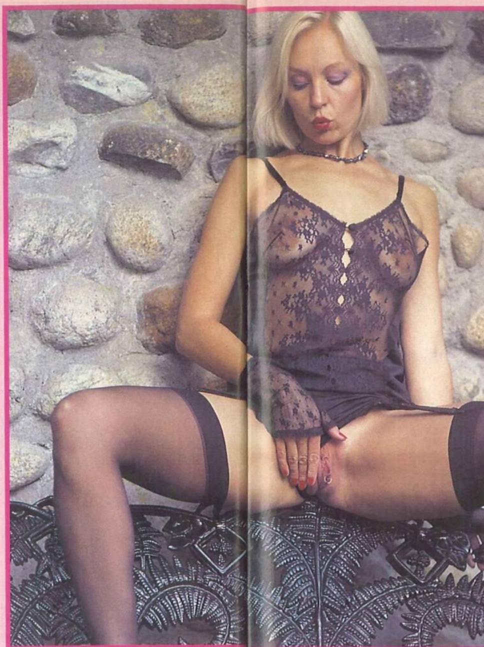
– Jest to dla mnie niesamowicie podniecające. Zostałam wychowana bardzo surowo i nauczono mnie, że „te rzeczy" są złe, brudne i nienormalne. Ale gdy fotografują mnie z inną modelką, jest to dla mnie wyśmienita okazja, aby to właśnie robić. Cieszę się, gdy mogę przytulać i całować ciało innej kobiety. Podczas paru sesji zdjęciowych byłam prawie w ekstazie. Do tej pory nie odważyłam się jednak zaproponować żadnej dziewczynie, abyśmy naszą służbową robotę kontynuowały prywatnie w domu. Ale kto wie, może pewnego dnia pójdę na całość i będę się kochać z inną dziewczyną w moim własnym łóżku?

Mam nadzieję, że kiedyś tak właśnie będzie...

INTYMNE STRONY



Kochani!
W wielu listach, które otrzymuje od Was każdego dnia, poruszacie dosyć ważny problem: piszecie, że kobiety, z którymi się spotykacie na co dzień, są zimne, nieśmiałe, zupełnie antysexy. A kobiety piszą, że mężczyźni są aroganccy, samolubni, zawsze starający się pokazać swoją wyższość. Ja zawsze Was namawiałam i nadal będę to robić, abyście byli sobą i manifestowali to na każdym kroku. Niezależnie od tego, czy jesteś mężczyzną, czy kobietą. Nietrudno się ze mną zgodzić, ale wprowadzenie tego w życie wydaje się być dużym problemem. No bo przecież w pracy wymagają od nas, abyśmy przez cały dzień były poważne, stateczne, odpowiednio ubrane. W domu musimy być dobrymi gospodyniami, matkami, kochankami. Mężczyźni natomiast mają do spełnienia rolę »twardzieli«, którzy sami muszą sobie poradzić ze wszystkimi problemami, wyżywić rodzinę, a na dodatek promieniować pewnością siebie i stwarzać poczucie bezpieczeństwa dla swoich najbliższych. I wcale nie dziw, że wiele jest osób zestresowanych, przygnębionych, zmęczonych. W takich warunkach nie ma już miejsca na bycie wesołym, sexy. Bo przecież nie każdy jest aktorem, któremu pasuje odgrywanie z góry narzuconej, stereotypowej roli kobiety czy mężczyzny. Jeżeli nie wyjdziesz z tego błędnego koła, życie prawdopodobnie będzie pasmem niespełnionych oczekiwań, rozczarowań, zarówno dla Ciebie, jak i dla tych, których kochasz. Czas najwyższy, aby skończyć z bezwolnym poddawaniem się przestarzałym konwenansom! Człowiek nie jest zwierzęciem stadnym – każdy z nas jest indywidualistą i musimy pokazywać to na co dzień w swoim środowisku. Zobaczysz, że życie będzie o wiele bardziej kolorowe i ciekawe. Jak to zrobić? Przede wszystkim musisz znaleźć swoje słabe i mocne strony i *zaakceptować* siebie samego. Staraj się pokazać takim, jakim naprawdę jesteś. Nie ma nic gorszego, niż przekonywanie siebie samego i innych, że się jest zupełnie inną osobą. Nawet, gdy rzeczywistość odbiega od tego wymarzonego »ja«. Nie patrz się na stereotypy, nie myśl, że inni oczekują od Ciebie, abyś był »supermenem«. Ja zawsze byłam i będą sobą. Czy to odpowiadając na Wasze pytania, czy to pozując do zdjęć, czy też w życiu prywatnym. I nigdy nie musiałam się przejmować, tym co inni o mnie myślą. I tego samego gorąco Wam życzę!
Całusy, Ylva



Piszcie do mnie na adres:
»YLVA« – Cats
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA

Droga Ylvo!
Mam 22 lata. Zawsze byłam bardzo pobudliwa. Pierwszy raz kochałam się z chłopcem jak miałam 16 lat. Następne kontakty były to bardziej lub mniej udane stosunki. Od pół roku przeżywam coś niesamowitego. Igraszki miłosne z moim ukochanym są zupełnie inne. Polegają one na bardzo intensywnych i długotrwałych pieszczotach. On posiada duże umiejętności w głaskaniu, całowaniu, pocieraniu. Wspaniale używa swojego języka i ust... Całuje i ssie moje sutki. Mam bardzo wrażliwe piersi. Czasami wchodzi we mnie, ale na krótko. Liże moją szparkę lub pociera swoim nabrzmiałym członkiem łechtaczkę, doprowadzając mnie w ten sposób do kosmicznego orgazmu. Po odpoczynku powtarzamy wszystko od nowa. Ja szybko się podniecam. W czasie takiej zabawy dochodzę do szczytu wiele razy. Natomiast mój chłopak czeka do ostatniej chwili. Gdy już nie może wytrzymać, wchodzi we mnie i kilkoma zdecydowanymi ruchami kończy. Bywa też, że nie zdąży wejść. Wybuch jaki następuje nie może równać się z żadnym wulkanem na świecie. Niepokoi mnie jedno, czy długotrwałe podniecenie i napięcie bez rozładowania nie zaszkodzą mojemu cudownemu mężczyźnie? Ylvo, podobnie jak Ty lubię seks i znajduję w nim dużo radości. Pozdrawiam Cię i życzę wielu ekscytujących przeżyć.
Marta

P.S. Może spróbujesz naszej metody?

Kochana Marto!
Gratuluję Ci znalezienia mężczyzny, który wie jak Ci sprawiać przyjemność. Ja też się kiedyś kochałam z mężczyzną, który potrafił mnie rozgrzać do białości, zanim sam doszedł do szczytu. Było to cudowne! Sama się wtedy zastanawiałam, czy mu nie zaszkodzi pozostawanie w długotrwałym podnieceniu, na granicy orgazmu. On mi odpowiedział, że największą przyjemność czerpie właśnie z doprowadzania mnie do szczytu i balansowania na krawędzi własnego orgazmu. Stwierdził, że preferuje jakość, nie ilość.
Ylva

Dzień dobry Ylvo!
Mam 20 lat. Obecnie nie mogę brać pigułek antykoncepcyjnych – zalecenie lekarza. Mój chłopak nie lubi prezerwatyw. Stosujemy więc stosunek przerywany. Problem jest w tym, że nie zawsze mam orgazm. On to robi zbyt szybko. Ostatnio zauważyłam, że po zakończonym zbliżeniu mam mokre włoski. Myślałam że to przypadek i prosiłam mojego partnera, żeby bardziej uważał. On natomiast stwierdził, że »tryskanie« na moje włosy łonowe bardzo go podnieca. Lubi też kończyć na moich piersiach. Czy to jest normalne? Czy on nie ma jakichś odchyleń? Czytałam, że stosunek przerywany jest niezdrowy, powoduje nerwice. Czy to prawda? Co zrobić, żeby mieć orgazm w tej sytuacji?
Mocno pozdrawiam,
Ania

Droga Aniu!
Odpowiem na Twoje pytania od końca: to, że nie osiągasz orgazmu podczas kochania się z Twoim partnerem nie ma wiele wspólnego z tym, że odbywacie stosunek przerywany. Wbrew krążącym mitom, które powodują wiele nieporozumień, bardzo niewiele kobiet osiąga orgazm będąc pobudzoną tylko poprzez członka wypełniającego pochwę. Jest to raczej wyjątkiem niż regułą. Orgazm kobiecy jest zupełnie inny od orgazmu męskiego i na osiągnięcie go składa się wiele czynników. Przede wszystkim Twój partner musi pobudzić wszystkie Twoje strefy erogenne. Jak wiesz łechtaczka jest centrum całej przyjemności i na niej trzeba się szczególnie skoncentrować. Twój partner musi Cię »rozgrzać«, musisz czuć, że szczyt jest tuż tuż, zanim sam wejdzie w ciebie. Stosunek przerywany nie jest najlepszą metodą antykoncepcji i rzeczywiście może się przyczynić do nerwicy. A to z tego powodu, że zamiast koncentrować się na czerpaniu rozkoszy z kochania się, cały czas oboje myślicie o tym, aby on zdążył »wyjść« na czas. Poza tym jeśli nie planujecie zostać rodzicami w najbliższym czasie, polecałabym Wam znalezienie bezpieczniejszej metody antykoncepcji, bo »zmoczone« włoski mogą bardzo łatwo stać się zygotą, jeśli nie używasz żadnego dopochwowego zabezpieczenia. I na koniec, wytrysk na piersi czy brzuch partnerki nie jest niczym nienormalnym, a wielu kobietom sprawia to dużą przyjemność.

Pa,
Ylva

Droga Ylvo!
Wiemy, że jesteś kobietą, która zna życie i rozumie problemy wielu ludzi uwikłanych w trudne życiowe sytuacje i dlatego chcemy się zwrócić do Ciebie z prośbą o pomoc i radę. Jesteśmy dwoma młodymi dziewczynami z małej wsi w zachodniej Polsce. Już kilka lat temu zrozumiałyśmy, że istniejemy tylko dla siebie. Od tej pory nasze życie stało się pasmem ciągłych udręczeń i szykan. Środowisko, w którym żyjemy nie potrafi zaakceptować naszej miłości, z którą nie chcemy się ukrywać, ponieważ jest to jedyna rzecz, która daje nam radość, szczęście i rozkosz. Nie potrafimy przerwać naszego związku, naszego jedynego w swoim rodzaju porozumienia, które byłoby niemożliwe do osiągnięcia z jakimkolwiek mężczyzną. Jednak presja otoczeniaa powoduje, że niejednokrotnie płaczemy, wzajemnie się pocieszając. Nasze otoczenie prędzej zaakceptowałoby każdy inny związek, nawet najbardziej w ich rozumieniu »niemoralny«. Próbowaliśmy już zmienić środowisko, ale zawsze w jakiś sposób wiadomości o nas docierają do naszych znajomych sąsiadów, którzy prawie natychmiast nas odtrącają. Nasze życie erotyczne układa się cudownie. Nikt nie potrafi nas tak rozbudzić i zaspokoić jak my siebie wzajemnie. To jest cudowne i chcemy, aby trwało zawsze. Droga Ylvo, doszłyśmy do wniosku, że chciałybyśmy się pobrać. Wiemy, że w Twoim kraju jest możliwe zawarcie związku małżeńskiego. Czy mogłabyś nam poradzić jak to zrobić?

Anna i Joanna

Droga Anno i Joanno!
Wasz list jest tylko jednym z wielu o podobnej treści, które przychodzą do mnie. Zarówno od kobiet jak i mężczyzn. Opisujecie w nich swoją gorącą miłość, która jednak często jest przesłonięta goryczą, spowodowaną nietolerancją, lub wręcz potępieniem i odrzuceniem ze strony Waszego środowiska. Bardzo mi przykro czytać o takim stanie rzeczy. Bo większość krajów Europy już dosyć dawno zaakceptowała fakt, że człowiek jest istotą wolną i ma pełne prawo wyboru, również jeśli chodzi o płeć swojego partnera/partnerki. W wielu krajach jest to gwarantowane konstytucją, a ostatnio Dania, jako pierwszy kraj na świecie umożliwiła zawieranie związków małżeńskich gejom. Jak dotychczas, ta oferta jest ograniczona do obywateli Danii, ale i w innych krajach prowadzone są działania w tym kierunku. Nie przyszło to jednak samo z siebie. Poprzedzone było to latami uporczywej walki o równouprawnienie wszystkich mniejszości społecznych. Tak więc kochani, jedyne co Wam pozostaje, to starać się pokazać innym, że jesteście takimi samymi ludźmi jak oni, że macie takie same potrzeby, że Wasza wzajemna miłość niczym nie ustępuje miłości pomiędzy parami heteroseksualnymi. Bo przecież wszyscy jesteśmy ludźmi i dla nas wszystkich jest i *musi* być miejsce!

Gorące całusy,
Ylva

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane równowartością 20 $ w złotówkach. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:

SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



Jola została zainspirowana do zrobienia tego zdjęcia przez modelki z Cats. Ma nadzieję, że się Wam spodoba.



Maria ze Śląska pisze, że jej mąż lubi utrwalać na kliszy miłe widoki.

Mam na imię Klaudia i jestem pielęgniarką. Moją pasją jest pozowanie do zdjęć, w czym pomaga mi mój chłopak.



Joanna ma nadzieję, że jej zdjęcia przyniosą komuś odrobinę radości.



Katarzyna ma 25 lat i jest tancerką. W wolnych chwilach pozuje do zdjęć.



Ela jest studentką. Uważa, że ciało ludzkie jest piękne i nie ma nic gorszego od fałszywej pruderii. Masz świętą rację Elu!



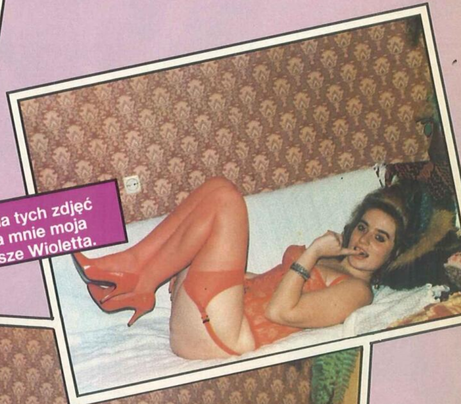
Sandra jest uczennicą liceum medycznego. Jest to jej pierwsza próba przed obiektywem. Autorem zdjęć jest jej koleżanka.



Choć w moim mieście nie ma takich lokali, jak w innych portowych miastach, również w Gdyni ludzie lubią seks, erotykę i piękno kobiecego ciała.



Julia lubi nagość ubraną w efektowną bieliznę, szczególnie w czarne pończoszki. Obecnie studiuje psychologię, ale w przyszłości chciałaby zostać modelką.





Do wysłania tych zdjęć namówiła mnie moja mama, pisze Wioletta.

AGNETE





Goło i wesoło

– Co wyście tam robiły u tego starca? – Matka bierze swoją 15-letnią córkę w krzyżowy ogień pytań.
– Dał mi 50 koron, abym go tylko tam dotknęła, no wiesz, gdzie – mówi Inger.
– Umyj natychmiast ręce w gorącej wodzie z mydłem – rozkazuje matka.
Dziewczynka jest posłuszna, ale nagle parska śmiechem.
– Z czego się śmiejesz? – pyta matka.
– Pomyślałam sobie o Else, jak dokładnie będzie musiała płukać gardło wodą z mydłem, gdy tylko wróci do domu.

Lekarz do aktorki: – Musimy usunąć Pani wyrostek.
– O Boże, a czy będzie widać bliznę?
– No cóż, patrząc na Pani wydekoltowane suknie, myślę, że wszystko jest możliwe.

– Jest tylko jedno wyjście – mówi lekarz do pacjenta. – Musi Pan rzucić palenie. Za każdym razem, gdy ciągnie Pana do papierosa, proszę znaleźć sobie inny obiekt zainteresowań. Na przykład kobiety.
– Ależ, panie doktorze. Ja palę 40 dziennie...

– Żonko, proszę jutro o jajko na twardo na śniadanie.
– Przecież zwykle jadasz tylko jajka na miękko.
– Tak, ale jutro muszę trochę dłużej pospać.

Teść do świeżo upieczonego zięcia:
– Jak się miewa moja mała królewna?
– Doskonale. Wygłasza mowę tronową kilka razy dziennie.

– Svend, pamiętasz tę dziewczynę, którą odwiedziliśmy na wsi w ubiegłym roku?
– Tak, pamiętam.
– Spałeś z nią, nieprawdaż?
– Nie, nie wiem, nie pamiętam...
– Jasne, że tak, a później podałeś jej moje nazwisko, ty ofermo...
– To był tylko żart...
– Ależ ja się wcale nie gniewam. Właśnie zmarła, pozostawiając mi gospodarstwo i pół miliona koron.

„Kochana mamo i tato! – pisze córka podróżująca po Chinach. – Bardzo mi się tu podoba i muszę przyznać, że zupełnie zwariowałam na punkcie Ping Ponga".
„Droga córko – odpowiadają starzy. – Zastanów się dobrze. Małżeństwa mieszane nie zawsze są szczęśliwe".

★★★★★★★★★★

– No, Jasiu, podobno urodziła ci się siostrzyczka. Jak ma na imię?
– Nie mam pojęcia. Nie umie mówić.

★★★★★★★★★★

Wielka blondyna wchodzi do sekretariatu dyrektora, zerkając ciekawie na śliczną brunetkę za biurkiem.
– Jestem żoną dyrektora – mówi blondynka.
– A Pani jest jego sekretarką, zatrudnioną od niedawna?
– Tak, zgadza się – odpowiada brunetka.
– Niech Pani nie popełni tego błędu, jaki zdarzył się Pani poprzedniczce – powiada blondynka. – Żałowałaby Pani.
– A jaki ona popełniła błąd – pyta sekretarka, uśmiechając się blado.
– Wyszła za dyrektora za mąż!

★★★★★★★★★★

– Nino, dlaczego nigdy nie wyszłaś za mąż za tego dyrektora?
– Jego żagiel nie był specjalnie duży i cały czas musiałam wiosłować.

★★★★★★★★★★

– Dlaczego w dzisiejszych czasach sprzedaje się tak dużo samochodów?
– Ponieważ za bilety trzeba kolejowe płacić gotówką.

Smukła, młoda blondynka w recepcji hotelowej:
– Czy może pan sprawdzić, czy mój mąż już przyjechał? Umówiliśmy się, że weźmiemy pokój w tym hotelu.
– A jak godność pani męża?
– Na pewno Svendsen lub Jensen, albo coś w tym rodzaju.

W sklepie zoologicznym:
– Chciałbym wymienić tę papugę.
– Nie podoba się Panu?
– Nie, bo zawsze przyznaje rację mojej żonie.

Lekarz do pacjenta po badaniu:
– Wydaje mi się, że ma Pan za mało ruchu. Proponuję codzienny długi spacer.
– Rozumiem. Proszę mi tylko powiedzieć, czy mam się wybrać na spacer przed czy po rozniesieniu poczty.

Odcinek 8

Dziewczyna w policyjnym mundurze nie zdjęła dłoni z klawiatury komputera i leniwie wpatrywała się w monitor, na którym pojawiały się szukane informacje. Nic nie zwracało jej uwagi. Uruchomiła drukarkę i z rutynowym spokojem czekała na zakończenie pracy. Wyjęła kartkę papieru i nie patrząc na nią podała do tyłu, do siedzącego za jej plecami policjanta. Tamten oderwał wzrok od bioder dziewczyny wyraźnie rysujących się pod obcisłą spódnicą, łypnął na otrzymaną kartkę i mruknął:

– Cóż nas może obchodzić akwizytor z Bayreuth, który pewnie przydusza jakąś panienkę w pensjonacie pod Norymbergą zamiast słuchać jak chrapie jego żona...

– Daj spokój – rzuciła przez ramię młoda policjantka nie przestając wystukiwać już jakiegoś nowego polecenia na klawiaturze komputera.

Policjant wzruszył ramionami i wsunął wydruk do jednej z teczek leżących na jego biurku.

– Śpij spokojnie Franz – poklepał okładkę. – Może to już ostatni raz.

Zupełnie inaczej zachowywałby się, gdyby wiedział, że ten właśnie Franz śpi spokojnie w swojej sypialni w Bayreuth, że faktycznie obok pochrapywała cicho jego żona i że zmęczony życiem akwizytor zapadł na zdrowiu i tylko dlatego nie odebrał poprzedniego dnia samochodu z warsztatu prowadzonego przez sympatycznego i uczynnego imigranta z Polski. Ale skąd mógł to wiedzieć...

Policjant Treck siedząc w samochodzie niepokoił się milczeniem centrali po jego meldunku. Co to u licha znaczy? Cz oni tam śpią jeszcze? Czy może szykuje się coś niebezpiecznego i nie chcą go, jak zwykle, poinformować? Odruchowo sprawdził, jak broń siedzi w kaburze, rozejrzał się wokół siebie, czy przypadkiem nie widać czegoś podejrzanego albo czy nie pojawiają się wozy policyjne? Nic, spokój. Postanowił nie czekać dłużej i dowiedzieć się, co oni tam robią.

Wykręcił numer centrali.

– Co jest do cholery? Jak długo tu mam czekać?

– Spokojnie kolego, o co chodzi? – odpowiedział mu ktoś wyzbyty jakiejkolwiek emocji.

– Namierzyłem „Pod Jeleniem" faceta, o jakiego wam chodzi, a wy nic! W końcu to nie mój interes. Nie będę tu sterczał jak dureń!

– Spokojnie kolego. Sprawdziliśmy: ten twój facet to jakiś akwizytor z Bayreuth. Pewnie się zatrzymał przed powrotem do żony i używa życia. Nie ma sprawy.

– Zaraz, zaraz, nie tak prędko – w policjancie Trecku odezwał się instynkt detektywa. – Właścicielka hotelu powiedziała, że to jakiś Ukrainiec czy Białorusin i że jest sam. Przyjechał w nocy. Coś się tutaj nie zgadza.

– Rzeczywiście, coś się tutaj nie zgadza – flegmatycznie zgodził się pracownik centrali. – Sprawdzimy to, a ty bądź czujny...

– Niech was cholera weźmie – oburzył się Treck. – Siedzicie tam, nic nie robicie i jeszcze...

Nie dokończył, bo połączenie zostało przerwane. Rzucił słuchawkę i włączył silnik swojego samochodu. Powoli ruszył, przejechał przez wioskę, okrążył zabudowania tartaku i znów pojawił się na hotelowym parkingu. Nic się tu nie zmieniło, ale Treckowi nie chciało się krążyć po okolicy, zatrzymał się więc tak, by obserwować wyjazd z parkingu i wygodnie ułożył się w fotelu. Nie miał nic lepszego do roboty, jak tylko czekać, aż te dupki w centrali podejmą jakąś decyzję.

Te jego manewry obserwował z balkonu swego pokoju Marek O. Wyszedł na zewnątrz by zaczerpnąć świeżego powietrza i odzyskać sprawność po krótkim, nerwowym śnie. Zobaczył samochód policyjny, który okrążył parking i stanął w pobliżu wyjazdu. Marek pozorując ćwiczenia gimnastyczne czekał, co teraz będzie, ale nikt nie wysiadł. Co to może znaczyć? – gorączkowo zastanawiał się Marek. Czy to rutynowa kontrola parkingu czy też ten przyjazd policji ma jakiś związek ze mną? Intensywnie starał się dostrzec, co się dzieje wewnątrz samochodu, ale niewiele widział. Nie wydawało mu się, by siedzący w środku policjant wywoływał kogoś przez radio, raczej wyglądał na faceta, który układa się do drzemki. To nieco uspokoiło Marka. Kiedy jednak znalazł się w pokoju, najpierw uporządkował swoje rzeczy tak, by w każdej chwili mógł opuścić hotel, a dopiero potem poszedł się umyć. Zresztą pistolet wsunął na wszelki wypadek za pasek.

Po kilku minutach dyskretnie wyjrzał na parking, ale nic się nie działo: samochód policyjny stał na swoim miejscu, a kierowca prawdopodobnie drzemał. Marek postanowił więc zlekceważyć to i po prostu iść na śniadanie, tym bardziej, że bardzo lubił, sam nie wiedział dlaczego, śniadania w niemieckich prowincjonalnych hotelach, w mrocznych salach restauracyjnych na ogół udających ludowe karczmy.

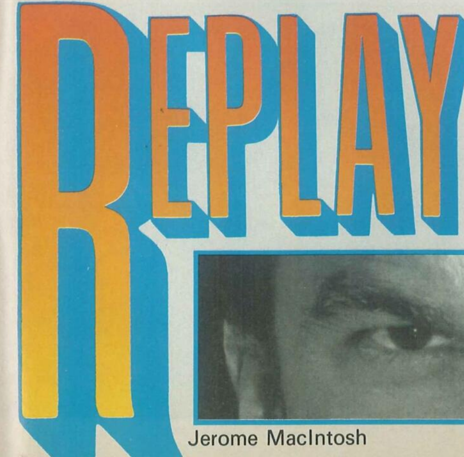
Tutaj też tak było. Trzy czy cztery osoby zatopione były w lekturze porannej prasy, młoda właścicielka krzątała się za wysokim barem i z uśmiechem powitała wchodzącego Marka. Kiedy zajął miejsce podeszła, by dowiedzieć się, co chce pić do śniadania.

– Kawę proszę.

– Dzbanek czy filiżankę?

– Dzbanek – powiedział Marek sięgając po miejscową gazetę, którą zaczął przerzucać bez zainteresowania. Jednocześnie starał się obserwować widoczną przez okno część hotelowego parkingu. Nic się tam nie działo, dopiero dalej, na szosie, panował ożywiony ruch. Pomiędzy olbrzymimi ciężarówkami przemykały szybkie sportowe samochody, którymi młodzi Niemcy mknęli do pracy.

Uwijająca się pomiędzy stolikami właścicielka podeszła do Marka i postawiła przed nim tacę ze śniadaniem. Odsłoniła przy tej okazji świetny dekolt, cie-



Jerome MacIntosh

szący wzrok Marka. Oderwał jednak spojrzenie od imponujących piersi kobiety i przeniósł gdzie indziej.

– Solidnie nas pilnują... – rzucił pozornie bez zainteresowania, jakby tylko chodziło mu o zagadnięcie przystojnej kobiety.

– Dziwne – uśmiechnęła się – na ogół rzadko tu przyjeżdża.

– Miejscowy?

– Tak, to nasz policjant...

– Zdrzemnął się chyba – Marek podtrzymał wątłą rozmowę.

– Chyba kogoś szukają – takiej odpowiedzi Marek spodziewał się, choć starał się zepchnąć tę myśl najgłębiej, jak się dało. Teraz to usłyszał i poczuł, jak przez jego ciało przebiega drżenie, jak prąd elektryczny. Udał jednak, że nie jest zainteresowany tym, co powiedziała kobieta. Ona zaś dodała jeszcze: – Rozpytywał o młodych mężczyzn...

Spojrzała na Marka z zainteresowaniem, jakby chciała sprawdzić jego reakcję na to, co usłyszał. On jednak spokojnie smarował bułkę i uśmiechał się. Odwróciła się więc i odeszła. Tymczasem Marek intensywnie zastanawiał się nad tym, jak się wymknąć z sieci, która zaciśniała się wokół niego i ile ma czasu. Dyskretnie sprawdził, kto siedzi w sali. Oprócz jednej energicznej kobiety sami mężczyźni. Marek wybrał jednego z nich, który kończył śniadanie. Był to szczupły człowiek w średnim wieku wyglądający na biznesmena w podróży. Elegancki garnitur i zegarek sygnalizowały zamożność. Marek starał się ocenić fizyczną kondycję tamtego i te oględziny wypadły zadowalająco. Udawał więc, że nie ma apetytu i czekał, aż tamten skończy kawę i wyjdzie z sali.

Mężczyzna bez pośpiechu dopił kawę, złożył gazetę, zagadnął o coś właścicielkę, ona mu odpowiedziała kiwając głową i uprzejmie się uśmiechając. Potem wyszedł. Marek też się podniósł. Rzucił jeszcze okiem na parking: żadnych zmian. Policjant w samochodzie nie ruszał się nadal i wyglądał na kogoś, kto drzemie zmęczony długą pracą i brakiem snu.

Na korytarzu Marek dogonił mężczyznę, ale trzymał się za nim w odległości dwóch, trzech kroków. Dywan tłumił ich kroki, ale nawet gdyby tamten słyszał idącego za nim Marka, nie miałby powodu do obaw – zdarza się przecież, że hotelowi goście idą w tym samym kierunku, na to samo piętro. Bez pośpiechu weszli obaj na piętro. Tamten zatrzymał się przed jednymi drzwiami, Marek przeszedł więc obok niego i przystanął dalej, udając że szuka kluczy. Skinęli sobie głowami w lekkim ukłonie, który był wyrazem zdawkowej uprzejmości, jakiej nie szczędzą sobie na ogół ludzie zadowoleni z życia. Mężczyzna otworzył drzwi pokoju i kiedy przekraczał próg Marek skoczył za nim. Wepchnął go do środka jednocześnie lewą dłonią zatykając mu usta, a prawą uderzając w tył głowy precyzyjnie pozbawiając przytomności. Puścił bezwładne ciało i nogą zatrzasnął za sobą drzwi. Czujnie rozejrzał się, ale nikogo nie było w pokoju. To go uspokoiło – przez chwilę obawiał się, że może tu być jakaś kobieta: żona, kochanka, przyjaciółka, sekretarka... Na szczęście nikogo. Na stelażu stały już gotowe do zabrania walizki. Marek otworzył je bez trudu, znalazł starannie ułożone krawaty i szybko skrępował nimi nieprzytomnego mężczyznę.

Teraz położył go na łóżku i z marynarki tamtego wyjął portfel i kluczyki samochodowe. Pieniądze ani karty kredytowe nie interesowały go, odnalazł tylko dokumenty samochodu, które też nie na wiele by mu się przydały w razie spotkania z policją. Zabrał je jednak. Mężczyznę przykrył kołdrą tak, by wyglądał na kogoś, kto jeszcze śpi, walizki zamknął i starannie wytarł, by zetrzeć odciski swoich linii papilarnych. Przez chusteczkę ujął dłonią klamkę, rozejrzał się jeszcze raz po pokoju i wyszedł. Wyjął z zamka klucze i wrzucił do najbliższego pojemnika na śmieci.

Po chwili już był na dole ze swoim bagażem, którego nie pozwalał dotknąć chłopcu i uregulował rachunek z właścicielką hotelu wciąż uprzejmie uśmiechając się do wszystkich. Czujnie obserwowany przez policjanta Trecka podszedł do niezwykle wytwornego, stanowiącego ostatni krzyk mody audi i nie spiesząc się otworzył je, włożył swoje walizki i wsiadł. Odetchnął głębiej jednak dopiero wtedy, gdy znalazł się na drodze.

W tym czasie w komendzie policji rozpętało się piekło, którego mimowolnym sprawcą był Treck. Nie wiedział na szczęście o tym obserwując młodego mężczyznę odjeżdżającego luksusowym samochodem. Skąd taki gnojek miał forsę na taki wózek – pomyślał policjant. Ile lat musiałbym pracować, żeby kupić podobny? Niech to szlag trafi! Obok samochodu, który obserwował nadal nikt się nie pojawił, co go uspokajało. Jeśli już miał coś robić dla tych ważniaków z miasta, to stanowczo wolał tak siedzieć i obserwować niż na przykład gonić kogoś, strzelać i bawić się w kowboja. On swoje już przeżył.

Przyczyną burzy w komendzie policji była informacja przekazana przez Trecka. Detektyw Lang obudził się przed chwilą z drzemki, jaką odbył w swoim fotelu i pierwsze, co zobaczył na biurku, to była kartka z notatką opisującą odkrycie policjanta Trecka. Lang przeczytawszy ją zaczął się miotać po swoim pokoju, a po chwili poderwał na nogi kogo się tylko dało, a także dwa helikoptery, które od wczoraj oddano im do dyspozycji.

– Kto był takim idiotą, żeby mnie nie obudzić? – krzyczał Lang zapinając pod pachą kaburę z pistoletem. – Wszyscy szukają faceta, a ktoś lekceważy taki trop! Jest jakiś młody obcokrajowiec podróżujący samochodem na miejscowej rejestracji i ci durnie na to nie reagują! Dlaczego Bóg mnie pokarał takimi współpracownikami?! Dlaczego?

Wszyscy schodzili mu z drogi, a oddział specjalny nie robił sobie wiele z teatralnych gestów detektywa, tylko sprawnie zajmował miejsca w samochodach.

Marek wjeżdżając do Norymbergi usłyszał za plecami szum silników helikopterów, zwolnił i spojrzał w górę. Dwie maszyny nadleciały nad drogę i skręciły w kierunku, z którego przyjechał Marek. Po chwili zobaczył też kilka policyjnych samochodów pędzących zwartą kolumną w tę samą stronę.

– Wszystkiego najlepszego, chłopcy! – krzyknął wesoło Marek i zanurzył się w miejskim ruchu.

Policjant Treck zdziwił się, gdy zobaczył lądujący obok swego samochodu helikopter, a drugi krążący nisko nad hotelem. Jednocześnie przemknęło obok niego całe stado policyjnych wozów. Zatrzymały się z piskiem otaczając hotel.

– Jak ich nie ma, to nie ma! Ale jak przyjadą, to narobią takiego hałasu, że każdy drań zdąży uciec – mruknął do siebie i wygramolił się z samochodu.

Podbiegł do niego Lang, którego widział wcześniej raz czy dwa w życiu.

– To pan go znalazł? – zapytał.

– Nikogo nie znalazłem – powoli odpowiedział Treck. – Nawet go na oczy nie widziałem.

– Dobra – Lang machnął ręką ze zniecierpliwieniem. – Który jest jego samochód?

– O tamten – Treck wskazał. W tym czasie policjanci z oddziału specjalnego sprawnie zajęli pozycje śledzeni przez przerażonych gości hotelowych, którzy wyglądali przez okna.

– Więc jest jeszcze w hotelu?

– Nikt nie ruszał jego samochodu – Treck gestami i sposobem mówienia podkreślał swoją wiejskość, starając się jak najwyraźniej różnić od miejskich policjantów, których nie lubił, ale z którymi musiał od czasu do czasu współpracować.

– Idziemy – zawołał Lang i pociągnął za sobą Trecka. Ukrci za samochodami policjanci popatrzyli na siebie ze zdziwieniem, ale nikt nie odważył się przeszkodzić Langowi.

– Nie ma czasu na subtelności – rzucił jeszcze Lang do Trecka. – Musimy działać szybko, bo czasu mamy coraz mniej.

– Co się dzieje panie Treck? – właścicielka zobaczywszy ich w drzwiach rzuciła się w ich stronę.

– Nic, nic. Prosimy o spokój – Lang zignorował fakt, że kobieta nie zwracała się do niego.

– W którym pokoju mieszka ten twój młody Ukrainiec? – zapytał Treck nie odpowiadając na jej pytanie.

– Zaraz sprawdzę... Ale... On przecież już pojechał.

– Jak to: pojechał? Jego samochód jest na parkingu! – Treck nie wierzył temu, co usłyszał.

– Niedawno wyszedł. Był bardzo uprzejmy – dodała właścicielka hotelu nie zdając sobie sprawy z tego, jaki ból sprawia policjantom. Lang groźnie spojrzał na Trecka.

– Widział pan kogoś odjeżdżającego? Czy pan spał na służbie?

– Nie jestem już na służbie i nie spałem. Widziałem młodego faceta, który wsiadł do super-audi i pojechał. Przecież nie wiem, jak on wygląda. Jedyne co wiedziałem, to do jakiego samochodu będzie wsiadał. Ten samochód stoi obok hotelu...

– Cholera! Cholera! – Lang walił zaciśniętą pięścią w blat hotelowego baru. – Spóźniliśmy się o kilkanaście minut i ptaszek wyfrunął. Ja tym moim gnojkom poukręcam głowy. Mam ich dość! Jak ja ich mam dość! I tego wszystkiego...

Szybko się jednak opanował.

– Do kogo należy audi, którym odjechał ten facet? – spytał już normalnym urzędowym tonem.

– Nie wiem – odpowiedziała właścicielka.

– Sprawdzić gości, sprawdzić pokoje! – polecił swoim ludziom Lang. – Natychmiast!

Sam zaś zaczął nerwowo krążyć po sali roztrącając krzesła i stoliki. Treck wolał usiąść w kącie i nie wchodzić w drogę temu wariatowi, jak go ocenił. W gruncie rzeczy mało go obchodziło całe to zamieszanie. Nie miało nic wspólnego z jego codzienną pracą, a tę lubił i cenił sobie tym bardziej, że już wkrótce miał przejść na emeryturę.

– Jest, jest! – krzyknął ze schodów młody detektyw w rozpiętej kurtce. Lang natychmiast przerwał swoją wędrówkę po sali i pobiegł na piętro.

Gdy wszedł do wskazanego pokoju właśnie kończono rozwiązywać więzy, którymi Marek skrępował mieszkańca. Mężczyzna odzyskał już przytomność i rozglądał się nic nie rozumiejąc z zamieszania, którego stał się ośrodkiem.

– Co się tu dzieje? Kim panowie jesteście? – bełkotał.

– Policja. Jest pan bezpieczny, ale prosimy o pomoc.

Nie było widać, by mężczyzna cokolwiek rozumiał z tego, co się działo, ale kiwnął głową.

– Kto pana tak urządził? – zapytał Lang.

– Nie wiem.

– Jak to się stało?

– Nie wiem, otwierałem drzwi i więcej nic już nie pamiętam – mężczyzna uśmiechnął się, jakby przepraszał policjantów za to, co mu się przytrafiło.

– Ktoś musiał iść za panem, ktoś musiał się tu kręcić? – nie ustępował Lang.

– A był tu taki bardzo sympatyczny młody mężczyzna. Przechodził, kiedy otwierałem pokój.

– Może go pan opisać?

– Widziałem go tylko przez mgnienie, ale spróbuję.

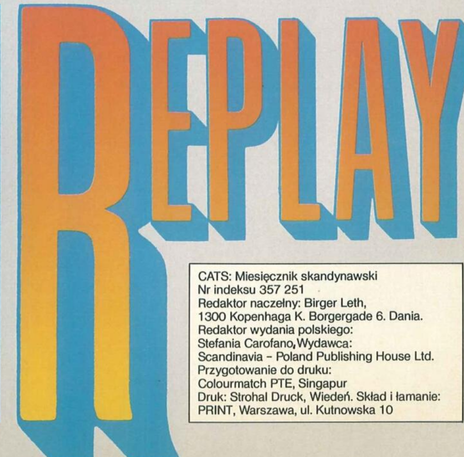
– Dobrze, dam panu technika i zrobicie portret pamięciowy.

– Bardzo pan nam pomógł – Lang uśmiechnął się do nieszczęśnika rozcierającego zdrętwiałe nadgarstki.

Ciąg dalszy nastąpi

Przełożył Wiesław Wodzicki





CATS: Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357 251
Redaktor naczelny: Birger Leth,
1300 Kopenhaga K. Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Stefania Carofano, Wydawca:
Scandinavia – Poland Publishing House Ltd.
Przygotowanie do druku:
Colourmatch PTE, Singapur
Druk: Strohal Druck, Wiedeń. Skład i łamanie:
PRINT, Warszawa, ul. Kutnowska 10

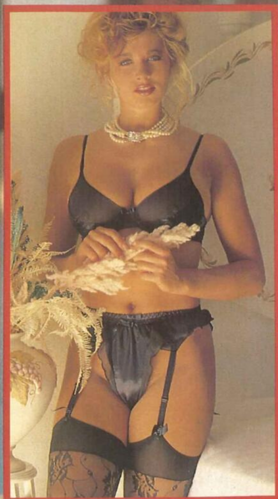


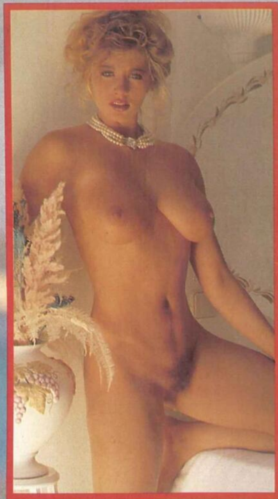


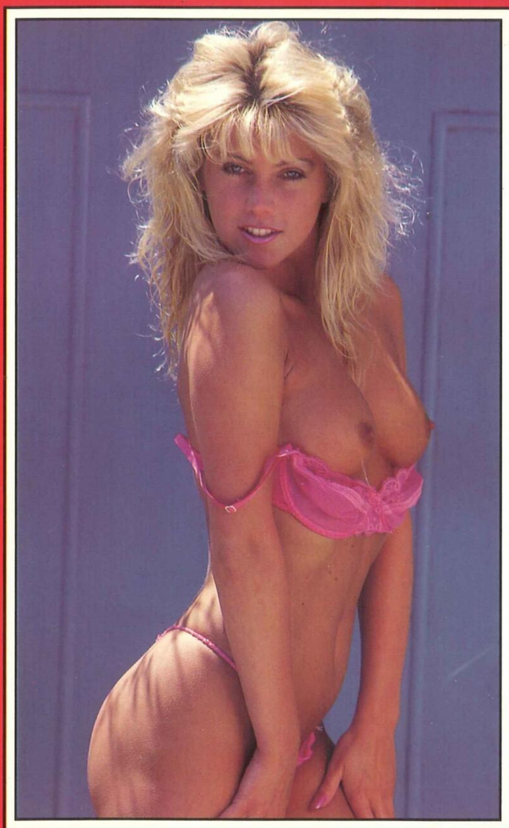




Kate





Pamiętaj, kup następny numer Cats Widzimy się 3 maja. Czekają Cię nowe atrakcje...